WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 138. Bochum, wtorek, 23 listopada 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Przed sądem ziemiańskim w Bochum toczyła się wczoraj sprawa p. W. Grzegorskiego, prezesa Tow. św. Józefa z Altenbochum, obwinionego o rzekome urządzenie pochodu bez zezwolenia policyi. Przeciw pierwszemu wyrokowi założył prokurator protest, a wczoraj zniósł sąd ziemiański uwalniający wyrok poprzedniej instancyi i skazał p. G. na 15 marek kary i na koszta. Sprawa to nader ważna, a przytem zasadnicza, więc zasądzony zamierza przejść wszystkie instancye, aby się wykazało, czy tow. w uporządkowanych zastępach przybywać wolno na miejsce procesyi, bez osobnego pozwolenia władzy policyjnej czy też nie.

Do rodziców!

(Dokończenie.)

Mamy dzięki Bogu księgarń polskich dosyć a w nich obfity wybór książek dla dzieci i młodzieży. Do najlepszych i najwięcej dziś rozpowszechnionych należą pomiędzy innemi dziełka J. Chociszewskiego. Zasłużony to pisarz, niewyczerpany w pomysłach i niestrudzony w pracy, nacechowanej gorącą miłością Ojczyzny i młodego pokolenia. „Historya Narodu Polskiego“ J. Chociszewskiego, odznacza się barwnem, zajmującem opowiadaniem i pomimo szczupłych rozmiarów obfitą treścią. Liczne obrazki stanowią szczególną wartość tej książeczki, w oczach zaś dzieci wielki jej nadają urok.

Kto nigdy nie zajmował się nauczaniem dzieci, nie ma wyobrażenia, jak znakomitym środkiem nauki są obrazki, jeżeli znaczenie ich w krótkich słowach uczący objaśni. Jestto najlepszy, a zarazem najprostszy sposób obeznania dzieci z główniejszemi zdarzeniami z historyi polskiej. Wiem z własnego doświadczenia, że za pomocą obrazków wypadki historyczne niezatartemi głoskami wyryją się w pamięci i umyśle. Ztąd też gorąco polecam rodzicom książki z obrazkami. Ojciec lub matka, przeczytawszy sami krótki ustęp, z łatwością mogą dzieciom opowiedzieć, co odnośny obrazek przedstawia. Dzieje nasze, tak bogate w przykłady wielkich cnót, bohaterskiego poświęcenia, nietylko mężów ale i kobiet, jakiż to bogaty i wdzięczny przedmiot opowiadania.

I tu nie potrzeba, powtarzam raz jeszcze, być uczonym, wystarcza umiejętność czytania i zamiłowanie do rzeczy ojczystych. A tę właśnie miłość i poszanowanie świetnej naszej przeszłości przelać mamy w serca naszych dzieci. Niech wiedzą nasi synowie i córki, jak wielką i potężną była niegdyś Polska, jakie miała znaczenie wśród innych narodów, jak zacni i mężni królowie zasiadali na jej tronie. Niech się uczą szanować dzieci nasze i kochać wszystko co nasze, co ojczyste, bo tylko wtenczas mogą się stać użytecznymi członkami społeczeństwa — służyć uczciwie Bogu i Ojczyźnie. Święta miłości kochanej Ojczyzny! — Czują cię tylko umysły poczciwe.

Jeszcze jedną książeczkę tegoż autora polecam rodzicom polskim.

Jestto „Złota książeczka dla dzieci,“ słusznie tak zatytułowana, bo zawiera nader cenne przestrogi dla dzieci i rodziców. Opowiadania zawarte w tej książeczce tchną życiem i prawdą, a myślą ich przewodnią: „Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło na świecie!“ — Starsi ludzie utrzymują nieraz, że za dawnych czasów młodzież więcej szanowała rodziców. Wychowane w surowej karności i bezwarunkowem posłuszeństwie, dzieci nie znały co to samowola, upór, lekceważenie rozkazów rozkazów rodzicielskich i te najrozmaitsze grymasy, któremi dzisiejsze dzieci nieraz do rozpaczy przywodzą rodziców.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, jeżeli coraz ogólniej dają się słyszeć skargi na zdziczenie młodzieży, przedwczesne wyłamywanie się z pod rodzicielskiej władzy — wina to przedewszystkiem nierozsądnych rodziców. „Złota książeczka“ liczne zawiera przykłady, jak ciężko ręka Boża zawisła nad nieposłusznemi dziećmi, jak gniew Boży i kara ściga ich na całej życia drodze. Z drugiej zaś strony zaślepiona i źle zrozumiana miłość rodziców srodze mści się na nich przez rozpieszczone, zepsute dzieci.

Przeto raz jeszcze powtarzam, warto kupić i czytać, raz drugi i setny „Złotą książkę.“ Dla dorastającej młodzieży, dla rodziców, słowem, dla każdego stósowna i zajmująca i niezmiernie pożyteczna.

Na koniec jeszcze jedna prośba do rodziców: uczcie dzieci wasze pieśni polskich, zwłaszcza kościelnych, aby mogły, czy to na nabożeństwie, czy na zebraniach brać udział w śpiewie. Dzieci bez wyjątku prawie chętnie śpiewają; dosyć im zanucić jaką piosenkę, a z całą ochotą chwytają melodyę i słowa. Przy zbliżającej się wesołej uroczystości Bożego Narodzenia niechże w każdej rodzinie dzieci choć jednej lub dwóch polskich pieśni się nauczą. Piękny i rzewny zwyczaj wspólnej Gwiazdki zyskałby jeszcze o wiele, gdyby dzieci połączyły swe głosy ze starszymi na chwałę Bożą ku wzajemnemu zbudowaniu i rozweseleniu serc i myśli.

Na wiecu w Starogardzie

zdając sprawozdanie poselskie, powiedział poseł ksiądz dr. Wolszlegier pomiędzy innemi, co następuje:

„Koło polskie zawsze przemawiało przeciw wydatkom na kolonizacyę, uważając ją za niesprawiedliwą dla tego, że i nasz grosz płynie dla funduszu stumilionowego, a nie wolno nam z tego funduszu korzystać. Przy tem zadaniem kolonizacyi jest usunięcie nam z pod nóg ziemi, a ziemia to podstawa naszego bytu. Kto nam odbiera ziemię, czyni nas żebrakami i spycha w szeregi proletaryatu.

Nie brak u nas ludzi zacnych, którzy za nic w świecie nie weszliby w układy z komisyą kolonizacyjną, **ale są też Judasze, którzy zaprzedają ziemię kolonizacyi, a lud polski skazują na tułactwo, na włóczęgę po obcych krajach.** Niegodne postępowanie niektórych Polaków nie zmniejsza wszakże winy naszych przeciwników.

Cesarz Wilhelm II. jadąc do Kolonii na uroczystość odsłonięcia pomnika swego dziada cesarza Wilhelma I., zatrzymał się w Bielefeldzie, a w wygłoszonym tam przemówieniu przypomniał zasadę: „Suum cuique — Każdemu, co mu się należy!“ Jego przodek powiedział do nas: „I wy macie ojczyznę! Język wasz i wiarę szanować przyrzekam imieniem własnem i moich następców.“

Tak przemawiają monarchowie, pod których rządy dostali się Polacy z biegiem wypadków. Tymczasem słudzy królewscy mówią nam: „Musicie zostać Niemcami!“ a pod względem gospodarczym popierają dążności, zmierzające do pozbawienia nas ziemi.

Kolonizacya nietylko wypiera Polaków, lecz zarazem szerzy protestantyzm i zagroziła już bytowi niejednej parafii katolickiej.

Ostatecznie wszakże nie osięgną Niemcy przez kolonizacyą celu do którego zamierzają, bo wydali już prawie 100 milionów na kolonizacyą, a za tak wielką sumę pieniędzy sprawili tylko tyle, że na 100 mieszkańców w naszych stronach przybył jeden Niemiec więcej. Chcą teraz uchwalić drugie 100 milionów. Skutek oczywiście nie będzie lepszy. Naturalnie ten i ów bankrut niemiecki znajdzie za te pieniądze kawałek chleba i oto też głównie chodzi obrońcom kolonizacyi.

Dla czego Polacy w państwie pruskiem gorzej są traktowani niż Niemcy, chociaż zarówno z Niemcami przelewali krew za wielkość Prus i Niemiec? Nazywają nas przewrotowcami, powiadają, że dążymy do oderwania się od państwa pruskiego. Kiedy zapytasz przeciwników o dowody na poparcie tego zarzutu, odpowiadają: „Das ist ja notorisch. To rzecz powszechnie uznana!“

W gramatyce łacińskiej znajduje się reguła taka: „Was man nicht deklinieren kann, das sieht man als ein Neutrum an“ (Czego nie można odmieniać, to się zalicza do nijakiego rodzaju), wobec Polaków trzymają się Niemcy zasady:

„Was man nicht beweisen kann, das sieht man als notorisch an“ (Czego udowodnić nie można, to się zalicza do rzeczy powszechnie uznanych).

Polacy królów nie mordowali ani polskich ani tych, pod których rządy dostali się po rozbiorze Polski. Zasadą Polaków było zawsze i jest dziś jeszcze: Szanować króla i bronić wolności!

Wytykają nam powstania polskie. Ale przecież my tu nigdy przeciw królom pruskim nie powstawaliśmy. Jeżeli gdzieindziej było powstanie, — nie można tego nazwać buntem tylko obroną ojczyzny. Kto powstania polskie nazywa buntami, ten za bunt powinien uznać także walkę Niemców przeciw Napoleonowi I, który swego czasu podbił prawie całe Niemcy.

W braku lepszych dowodów powołują się miuistrowie pruscy na „berychty.“ Co to berychty warte, — wiadomo powszechnie. Ale i w tych „berychtach“ zdołano tylko przytoczyć uchwałę socyalistów londyńskich w sprawie odbudowania Polski. Nikt z nas nie dąży do przewrotu, a kto nam to zarzuca, jest oszczercą. Ale miotanie oszczerstw na Polaków ma swój cel.“

Tu mówca przechodzi do sprawy spółki HKT. Towarzystwo to głosi, że chce bronić Niemców przed uciskiem Polaków. My nigdy obcych narodowości nie uciskaliśmy. W Pol-

sce każdy mógł mówić swoim językiem i po swojemu chwalić Boga. Ojcowie nasi przyjęli u siebie Niemców i Żydów i nadawali im liczne swobody i przywileje. Tak było, kiedy mieliśmy własne państwo i rząd własny. A dziś, biedni i pognębieni mamy uciskać Niemców? Ależ to chyba szyderstwo, jeżeli nam kto uciskanie Niemców zarzuca. Kto prawdę miłuje, przyzna, że walczymy tylko o nasze prawa, nasze zasady i o kęs chleba do życia.

Hakatyści nam chleba zazdroszczą i uprawiają bojkot a prześladują Niemców, którzy przeciw nam walczyć nie chcą, jak tego dowodem wykluczenie prof. Frickego z powodu wyborów. Mimo to spółka HKT· niechce uchodzić za towarzystwo polityczne a rząd pozwala urzędnikom, i przez nas opłaconym, należeć do spółki antypolskiej.

Koło polskie walczy przeciw wszelkim ograniczeniom wolności, a więc głosowało przeciw projektom pana Reckego w sprawie stowarzyszeń, gdyż zagrażały one wolności. Zwalczamy socyalistów, ale nie obawiamy się ich tak, żeby aż godzić się na takie projekty. Owszem walczyć będziemy przeciw wszelkim wstecznym dążnościom, gdyż im więcej wolności będzie w państwie, tem mniej ucisku znosić będą Polacy.

W tym sensie mówił w Starogardzie ks. dr. Wolszlegier. Słowa jego, wypowiedziane z zapałem, porywały słuchaczów i wywołały burze oklasków.

Najważniejsze zdarzenia z historyi polskiej.

1638 Kozakom, buntujących się często w latach ostatnich (r. 1635 Sulima, r. 1637 Pawluk pobity pod Kumejkami) odbiera konstytucya sejmowa różne przywileje.

1646—1647 Władysław myśli o podjęciu wielkiej wyprawy na Turków, znosi się z Stolicą Apostolską i z Wenecyą. Naród sprzeciwia się zamiarom królewskim.

1648 Władysław IV umiera dnia 20 maja w Mereczu.

— Wielki bunt Kozaków pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, szlachcica polskiego, syna wychodźcy z Mazowsza. Kozacy zadają hetmanom klęskę pod Żółtemi Wodami (dnia 2 maja), Korsuniem (26 maja), pod Piławcami (13 września). Chmielnicki oblega Lwów, którego broni rajca Grozwayr i Krzysztof Arciszewski.

— Jan Kazimierz, brat Władysława, wybrany królem polskim. Chmielnicki cofa się na wiadomość o tem z pod Zamościa.

1649 Układy z Chmielnickim w Perejasławiu (w lutym) nie prowadzą do pokoju. Chmielnicki oblega zazem z hanem tatarskim wojsko polskie w Zbarażu. Król, spieszący na odsiecz, otoczony pod Zborowem. Dnia 17 sierpnia ugoda zborowska.

1651 Trzecia wojna z Kozakami. Polacy odnoszą dnia 28 i 30 czerwca zwycięstwo pod Beresteczkiem, po którem następuje ugoda w Białej cerkwi.

1652 Zdrajca Siciński, poseł upicki, zrywa sejm, wołając: „veto“ (znaczy tyle co „protestuję,“ „nie pozwalam“)

1652—1654 Czwarta wojna z Kozakami. Hetman Kalinowski pobity pod Batohem dnia 2 czerwca r. 1652. Ugoda w Zwańcu.

1654 Bohdan Chmielnicki poddaje się Moskwie.

1654—1656 Wojna z Moskwą. Smoleńsk zdobywają wojska moskiewskie dnia 29 września r. 1654. Stanisław Rewera Potocki bije Moskali pod Ochmatowem (r. 1655).

O łączności duchowieństwa z ludem.

Z korespondencyi ratyzbońskiej dla duchownych nr. 10 r. 1897 przytacza „Gaz. Tor.“ następujący godny uwagi artykuł:

„Wielkie wrażenie i wielki zapał wzbudził we Włoszech list pasterski Kardynała i Arcybiskupa Bausy z Florencyi, omawiający udział duchowieństwa w życiu publicznem. Arcypasterz do tegoż duchowieństwa odzywa się wprost: „wychodźcie z zakrystyj“ i tak rzecz prowadzi dalej:

„Były to w przeszłem stuleciu zdradzieckie, ale dobrze obmyślane pomysły rewolucyi i t. zw. filozofów, by duchowieństwo wszelkiemi sposobami wyrugować z życia publicznego i zamknąć je w zakrystyi, niby to z poważania jego godności, którejby nie odpowiadały sprawy doczesne, w rzeczy samej zaś pragnęli sami zawładnąć całem życiem publicznem. I udało im się to, niestety, w niektórych państwach ku wielkiej szkodzie narodów.

Jako tedy duchowieństwo zawsze bywało największym przyjacielem ludu i starając się o jego dobro wieczne, nigdy nie zapomniało o dobru jego doczesnem, tak i dzisiaj życie publiczne, jeżeli ma wyjść na zbawienie i duszy i ciała, nie może się obejść bez duchowieństwa. Tak, jeżeli nie chcemy wrócić do pogaństwa i jego biedy, jeżeli sprawa socyalna ma wyjść na dobrą drogę, to duchowieństwo koniecznie i sprawami społecznemi zajmować się powinno. Bo nie ulega wątpliwości, że tak zwana kwestya socyalna tylko na fundamencie wiary i za pomocą Kościoła może być rozwiązana. „Duchowieństwo powinno zstąpić do ludu“, te słowa pochodzą z ust samego Ojca św. Leona XIII, tego wielkiego polityka i przyjaciela ludu. Kiedy bowiem ks. Biskup Doutreloux z Leodyum w maju 1893 roku z Ojcem św. o sprawie socyalnej rozmawiał usłyszał od niego te słowa: „Wy Biskupi powinniście napomnieć swój kler, ażeby więcej zstępował do ludu“.

Jeżeli tedy do ludu zstępujemy, to rozumiemy przez to, że będziemy mu pomagali do odzyskania praw mu przynależnych, zachęcimy go nauką i radą do wytrwałości i cierpliwości, ażeby nie utracił wolności sumienia, swych przekonań religijnych, wolności obywatelskiej i praw, za pomocą którychby dążył do znośnych stósunków społecznych. Zstępujemy zaś do ludu i w tej intencyi, ażeby mu powiedzieć, że okłamują i oszukują go ci, co mu tu na ziemi raj obiecują. Słowem zstępujemy do ludu, ponieważ podług świętego naszego powołania dobro ludzkości mamy na oku.

Kiedy sprawa społeczna za pomocą tylko Kościoła i kapłanów rozwiązaną być może, to kpłaani coraz więcej najnowszemi wynikami nauk społecznych zajmować się powinni.

Niedawno wyrzekł na wielkiem zebraniu chrześciańsko-socyalnem w Londynie wielce poważny przywódzca przed wielu tysiącami ludu: „Duchowny jest urodzonym doradzcą wieśniaków i robotników i w rzeczach tyczących się jego dobra doczesnego, nigdy nie powinien zapominać, że dusze jemu powierzone nie tylko duszę, ale i ciało mają“. Te słowa odnoszą się do każdego kapłana, a chociaż masoni i liberali i inni nasi nieprzyjaciele z przyczyn jawnych radzi nas zamknąć do zakrystyi, to jednak zmiłujemy się nad ludem i do niego zstąpimy.“

O Mazurach

tak pisze jeden z korespondentów z Poznańskiego do kolońskiej „Volksztg.“:

„Kiedy rycerze krzyżowi nawrócili Prusaków do chrześciaństwa, starali się zaludnić pusty kraj. W północnym pasie udało się to łatwiej przez napływ z Niemiec i przez resztki pruskiego ludu, ale na południu, gdzie grunt był piaszczysty, zimny, wilgotny i poprzecinany jeziorami, nie chciała się kolonizacya udać; wtenczas zakon sprowadził kolonistów z Mazowsza, t. j. z kraju, w którego środku leży Warszawa i który nieraz był przeludniony. Toż książę z rodu Piastów, Konrad Mazowiecki, oddał ziemię chełmińską zakonowi za czasów Hermana Balka w 1228 roku. Mieszkańców Mazowsza odtąd zowią Mazurami. Zresztą ową nazwę daje się w przyjacielskiem obcowaniu często każdemu Polakowi, z wyjątkiem Poznańczyków, których zowią Wielkopolanami, Z Mazowsza często po napadach tureckich i tatarskich, które kraj opustoszyły, zaludniano znowu Podole, Wołyń i Ukrainę aż po Dnieprzi dzisiaj jeszcze potomków owych osadników zowią Mazurami w przeciwieństwie do Rusinów. Mówią oni po polsku, ale nie ma osobnego języka mazurskiego i nigdy go nie było. Kiedy niemiecki zakon rycerski przyjął naukę Lutra wraz z wielką częścią duchowieństwa w dzisiejszych Prusach Wschodnich, wtenczas lud został zawiedziony co do religii katolickiej. Zewnętrznie nie zmieniono nic, nawet do dzisiaj widać w mazurskich kościołach ołtarze, ambony i obrazy Świętych Pańskich, częstokroć dwunastu Apostołów. Żyją jeszcze starzy ludzie, którzy przypominają sobie, że dawniej nawet komunii udzielano na sposób katolicki. Rząd sam starał się tam tak samo, jak w małej części Poznańskiego, gdzie mieszka protestancka ludność w powiecie ostrzeszowskim, o pastorów, którzy mówili i jeszcze mówią po polsku. Ta ludność była zawsze ulubieńcem rządu. Jeszcze w ostatnim czasie sprzeciwiali się pastorzy z ostrzeszowskiego rozporządzeniu, aby mówić niemieckie kazania, z tą wzmianką, że gdyby przestali nauczać po polsku, natenczas ich parafianie uczęszczaliby na polskie kazania w katolickich kościołach i łatwo zostaliby katolikami. Szowinistyczna germanizacya sprawia to, że gdy tym ludziom narzuca się niemieckie kazania, przypominają sobie wtenczas swoją narodowość, aby znaleźć podporę i oparcie.“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W Copotach znajduje się kościółek, wystawiony przed 34 laty przeważnie ze składak gości kąpielowych. Ten teraz, po zwiększeniu się ludności i z powodu przybywania liczniejszych gości w lecie, już nie wystarcza. Powstała tedy myśl wybudowania większego domu Bożego.

Starogard. We wtorek, dnia 16 b. m. została założona Spółka pożyczkowa pod firmą: „Bank ludowy“ z nieograniczoną poręką. Członków zapisało się zaraz 25. Działanie Spółki rozpoczyna się 1 stycznia 1898 r.

Dźwierzuty (Mensguth) na Warmii. 13 b m. zniszczył tu pożar 7 domów mieszkalnych. 20 ubogich rodzin robotniczych bez przytułku, a niemal całe ich mienie zginęło w płomieniach. Datki dla biednych w naturaliach i pieniędzach przyjmuje proboszcz miejscowy ks. Huhmann.

Mechowa. Ukochany i czcigodny nasz duszpasterz ks. prob. Bączkowski obchodził w przeszłą niedzielę 21 listopada 25-letni jubileusz proboszczowski.

Giławy. W piątek został tutejszy nowy kościół poświęcony tymczasowo przez ks. proboszcza Jabłońskiego z Purdy. W niedzielę zaś odbył się pierwszy odpust św. Elżbiety.

Skurcz. W przeszły piątek została tutejsza wiejska chałupa, którą sobie gmina już przed 20 laty przywłaszczyła, wdowie Imianowskiej sądownie zapisana, jako jej prawnie należąca. Ciekawy będzie rachunek, jaki Im. gminie wystawi.

Frombork. Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup mianował ks. kanonika Karau radzcą duchownym. Ks. kapelan Hohman przeniesiony z Sętalu do Lautern. Wikary tumski ks. Krüger został na swą prośbę emerytowany.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Niejaką Borowską skazał sąd gnieźnieński ławniczy na karę za to, że nie posyłała syna swego do szkoły. Skazana założyła przeciwko wyrokowi temu apelacyą do izby karnej, uzasadniając ją tem, że według ustawy obowiązek wychowywania dzieci ciąży na ojcu a nie na matce, ojciec zaś chłopca, a mąż jej, siedział w tym czasie w więzieniu. Ona więc za zmudę szkólną odpowiadać nie może. Izba karna przyznała jej słuszność i uwolniła ją od kary. Prokuratorya atoli odwołała się do berlińskiego „Kammergerichtu“. Najwyższa ta instancya nie podzielała zapatrywań izby karnej, przypomniała, że według obowiązujących w obwodzie rejencyi bydgoskiej przepisów, odpowiadają za zmudy szkólne tak ojciec jak i matka, i zniósłszy wyrok odesłała sprawę te powtórnego sądzenia.

Bydgoszcz. Tutejsza policya podaje następujące obwieszczenie: „Ponieważ urządzanie przedstawień teatralnych w łonie towarzystw, na które każdy po zapłaceniu wstępnego uczęszczać może, bardzo się pomnożyło (überhand genommen hat), i ponieważ rzekome przedstawienia jako publiczne uważać należy, potrzebują one odrębnego policyjnego zezwolenia, o które bądź to piśmiennie, bądź do protokołu wnieść trzeba. Zaznacza się przytem wyraźnie, że przedstawienia teatralne, na których pobiera się wstępne od każdego, na przyszłość tylko w najrzadszych przypadkach uzyskają pozwolenie policyi.“

Inowrocław. W pierwszych dniach gru-

dnia obchodzi p. prof. dr. Cybichowski z Inowrocławia 25-letni jubileusz urzędowania. Z dniem 1 kwietnia roku przyszłego występuje z urzędu dla osłabionego zdrowia. P. profesor Cybichowski był jednym z tych mężów, którzy w epoce Falka zniewolonymi byli pójść na wygnanie w nadreńskie prowincye. Oby wśród pracy pełnej zasług żył jeszcze jak najdłuższe lata.

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Zmiany w stanie duchownym: Ks. Wiktor Ganczarski z Wysoki został zamianowany proboszczem w Dobrodzieniu, wikaryusz powiatowy ks. Henryk Ballon z Wodzisława administratorem probostwa w Łyskach. Ksiądz Karol Paździora z Haojnika na Slązku austryackim ustąpił z probostwa i przeszedł w stan spoczynku.

Radlin. Syn gospodarski Franciszek M. znalazł śmierć niespodzianą przy wyciąganiu wody ze studni. Przechylił się zanadto, wpadł do studni i utonął.

Mozurów. Dnia 15-go bm. odbyło się się uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego Domu Bożego.

Chebzie. Na kopalni Lytandry zginęło siedmiu górników skutkiem pożaru wybuchłego w szybie do spuszczania drzewa. Imiona ich są następujące: 1) Górnik Karól Widera z Mokrego, 44 lat, pozostawił wdowę i troje dzieci. 2) Górnik Jan Kłoda z kopalni Lytandry, 32 lata, pozostawił wdowę i czworo dzieci. 3) Górnik Franciszek Wojtyczka z Nowejwsi, 25 lat, zostawia wdowę. 4) Cieśla Teodor Korzyniec z Bielszowic, 29 lat, pozostawia wdowę wraz z 4 dziećmi. 5) Hamownik Juliusz Cuda z Bielszowic, 30 lat, nieżonaty. 6) Ciskacz Jan Juraszczyk z Bielszowic, 30 lat, pozostawia wdowę i dwoje dzieci. 7) Przybijacz Józef Pałka z Mokrego, 18 lat,, samotny. Głównymi właścicielami kopalni Lytandry są hr. hrabia Szafgocz do spółki z Frydenshutą. Ci przyrzekli postarać się o pogrzeb, jako też wspierać pozostałych według potrzeby, oprócz prawnie przypadającej im renty.

Przyczyna pożaru nie jest dotychczas wyjaśnioną, ale zdaje się, że powstał przez podpalenie umyślne, albo też z niedbalstwa. Kopalnia stać musi tak długo, dopóki szyb nie będzie tak dalece naprawionym, że będzie można do niego zjeżdżać.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Parlament zagai 30 listopada o godzinie 12 w południe cesarz osobiście w białej sali zamku królewskiego. Poprzednio odbędą się według zwyczaju nabożeństwa dla posłów katolickich i ewangielickich.

„Równouprawnienie“. „Dess. Ztg.“ pisze, że w Wiesbadenie nie potwierdzono rektora szkoły średniej, ponieważ należy do katolickiego stowarzyszenia nauczycielskiego.

W katolickiej „Schles. Volksztg.“ czytamy: Z uznania godną otwartością wypowiada „Post“, o co chodzi głównym rycerzom niemczyzny w walce przeciwko Polakom: „W dwujęzycznych dzielnicach — pisze „Post“ — jest protestantyzm jedną z najważniejszych podpór niemczyzny i dla tego nie należy w interesie niemieckim państwa i jego niezawisłości cofnąć się przed popieraniem z ramienia państwa i środkami państwowemi kościoła ewangielickiego i jego organizacyi w dzielnicach wschodnich, nawet na ryzyko, że ze strony centrum podniesiony zostanie w parlamencie i w prasie przeciwko rządowi zarzut nieparytetyczności.“

I tą polityką protestantyzującą mają się jeszcze katolicy zachwycać! — woła „Schles. Volksztg“: Szykanami policyjnemi, Carnapowskiemi czynami i t. p. niczego się nie zdziała, tylko wzmocni się polską świadomość i chęć odporu. W robocie potestantyzującej nie weźmiemy udziału.

W Chinach zamordowano kilku misyonarzy europejskich. Surowej kary na morderców zażądał rząd niemiecki i wysłał okręty wojenne. Obecnie z Szanghaj donoszą: Po zajęciu Kiantschanhai wysiadło na ląd 100 marynarzy niemieckich, którzy pozostaną tam, dopóki nie będzie dane rządowi niemieckiemu zadośćuczynienie za wymordowanie misyonarzy. Podobno pobudka do zbrodni wyszła od samego gubernatora Lipinghinga. Żołnierze niemieccy wywiesili flagę Niemiec.

Z różnych stron.

Bochum. Na dworcu w Laer wykoleił się onegdaj pociąg towarowy. Szkody są bardzo znaczne.

W **Dortmund** odbywały się w przeszłym tygodniu wybory do rady miejskiej w trzeciej klasie. Centrum zwyciężyło w czterech okręgach, liberałowie w jednym, a w jednym odbędą się wybory ściślejsze.

Essen. Rektorem kościoła Panny Maryi został mianowany wikary tumski ks. Bohlen z Kolonii.

Paderborn. W miejsce dr. Fricke pojedzie do Tczewa wyższy nauczyciel Uppenkamp z Paderbornu.

Witten. Zarząd kolei żelaznej podwyższył jednorazowo 27 robotnikom, którzy po 25 lat na kolei są zatrudnieni, płacę miesięczną o 30 marek, a 2 robotnikom, którzy pracują po 35 lat, przyznano jednorazowo po 60 marek.

Wattenscheid. Kopalnia „Centrum“ buduje 4-ty szyb.

Bottrop. Onegdaj zgórzał tu dom gościnnego Schlenkhoff.

Borbeck. W kopalni „Karolus Magnus“ znalazł śmierć górnik Sachs.

Carnap. Górnik pewien z Austryi został tu napadnięty przez kilku niedorostków i zabity. Morderców dotąd nie pochwycono.

Wesoły kącik.

Smiertelna humoreska. Przysięgom dwojga zakochanych zwykle się zanadto nie wierzy. Usta bowiem, wypowiadają po większej części więcej, jak serce czuje, a słowa, to nie pieniądz. Niejeden struchlałby z przerażenia, gdyby miał wykonać to, co przed ślubem miłej swej przyrzekał. Ileż to złotych gór, dyamentowych domów, gwiazdek z firmamentu niebieskiego składało się już i ciągle jeszcze składa u nóg wybranym serca przed ślubem.... A po ślubie?

Pewna młoda żona obsypywała także męża swego pochlebstwami i po kilkaset razy wmawiała mu, że jest jej droższym, jak świat cały i jeszcze siedem wiosek do tego. Przysięgała mu, że byłoby dla niej igraszką dziecięcą, po kilkakroć dziennie umierać wśród najokrutniejszych mąk, byle za niego i dla niego..

Pewnego dnia mąż zdawał się być bardzo smutnym. Nic nie jadł, ani pił, głowę opuścił, jakby go dręczące myśli opanowały i od czasu do czasu westchnął głęboko. Zaniepokojona stanem jego żona, poczęła go wypytywać o przyczynę zgryzot. Mężulek milczał z początku jak grób, gdy jednak żona poczęła się stawać coraz to natarczywszą i coraz bardziej go badaniami swemi dręczyła, zwierzył jej się z ogromnem wzruszeniem, że mu się pokazał anioł śmierci i zapowiedział, iż na przyszłą noc umrze i, że nie ma dla niego żadnego ratunku, chyba, że jakiekolwiek kochające serce znajdzie się, poświęci i za niego umrze... A ten sen ziści się z pewnością, gdyż był to sen niedzielny, a sny niedzielne nigdy nie zawodzą. Dla tego jest tak smutnym, gdyż tak chętnie chciałby jeszcze pożyć z parę lat, ponieważ ma dokończyć wielkiego dzieła, o którem by potomność w długie wieki wspominała. Zona była zabobonna, w sny wierzyła.

Zatrwożyła się ogromnie. Wśród gorących wynurzeń oświadczyła się gotową do poniesienia ofiary za męża i postanowiła umrzeć za niego.

Mąż z początku udawał, jakoby się opierał, przystał jednak w końcu na jej życzenie. Gdy noc czarnym całunem pokryła ziemię, powiedział żonie, że około północy zapowiedziała śmierć swe przybycie. Nakazał jej więc, zająć jego zwykłe miejsce, sam zaś poszedł ukryć się do komory i przyrzekł modlić się tamże za spokój duszy nieboszczki.

Zona uczyniła, jak jej mąż przykazał. Oboje rozeszli się ze sobą wśród najczulszych oznak przywiązania. Ale mąż nie był właśnie w komorze tylko przy żonie, bo to on śmierć udawał..

Północ powoli się zbliżyła, — kukułka wybiła dwunastą na zegarze. Nagle słyszeć było można przytłumiony szelest i jakaś postać poczęła się zbliżać do łóżka. Na biedną kobietę począł występować śmiertelny pot. Gdy postać była już przy łóżku, skończyło się z odwagą kobiety. Nie pomagać na swe przyrzeczenie i swe dawniejsze zaklęcia, zawołała na całe gardło: „Kochana śmierci! tyś się pomyliła. Ja jestem żoną; mąż znajduje się w komorze.“

Spółka Rolników parcelacyjna

(E. G. m. b. H. — spółka zapisana z ograniczoną poręką).

w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 18 ptr.

poleca w każdej wielkości

gotowe gospodarstwa, oberze, wiatraki i parcele

pod nader korzystnymi warunkami na sprzedaż. **Zarząd.**

Biuro Spółki Rolników parcelacyjnej w Poznaniu znajduje się od 1-go października rb. przy ulicy Wilhelwowskiej nr. 18 parter w domu W. Dr. Jerzykowskiego.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Sprzedaję bardzo tanio

a mianowicie:

Żakiety od 2 mr. pocz.
Płaszcze dla niewiast po każdej cenie.
Płaszcze dla dzieci od 1 mr. począwszy.
Ubrania dla dzieci we wielkim wyborze.

Paletoty i płaszcze peleryn. dla mężczyzn.
Ubrania dla mężczyzn od 6.50 mr. pocz.
Spodnie dla mężczyzn od 2 mr. począwszy.

Materye na suknie

we wielkim wyborze.

W składzie można się po polsku rozmówić.

J. Loewenstein, Bochum

Obere Marktstr. 36 i róg ulicy Schützenbahn.

Bez wielu pieniędzy

za zupełnie małą zaliczką i spłatą wygodną czter nastodniową, albo miesięczną, którą każdy sam oznaczyć może, otrzyma każdy, kto dostateczne stawi dowody, gotowe ubrania dla **mężczyzn i chłopców, kobiet i dziewcząt,** we wszelkich tylko możliwych wzorach i krojach.

Wszelkie towary łokciowe i białe.

Wszelkiego rodzaju meble i sprzęty wyściełane.

Zegary ścienne i kieszonkowe, piece, ogniska, obrazy, zwierciadła, firanki, portyery i dywany

wóziki dla dzieci.

Dostawa całych wypraw

przy najtańszem obliczeniu

na kredyt

w

Rosner'a domu towarowym

Gelsenkirchen,
Luisenstrasse nr. 33, blisko dworca.

Duisburg,
Musfeldstrasse 8, II, przy bramie Marienthor, w pobliżu ulicy Beckstrasse.

Przy zakupnie od 50 marek począwszy zwraca koszta biletu zwrotnego z miejsca mych bandli aż do domu w obwodzie rzeki Ruhry.

„Rauxeler Volksbazar"

Fr. Quinkenstein

poleca niebieskie **spodnie do kopalni** po 85 fen., 1 mr., 1,15 mr., bardzo mocne 1,30 mr. **Koszule do kopalni** po 1 mr., 1,25 mr., bardzo mocne 1,50 mr. **Kitle do kopalni** 45 fen.

Wykonywanie podług miary po najtańszych cenach.

L. Brand,

zegarmistrz

w Oberhausen (Rhld.)

poleca swój **wielki skład** tylko lepszych

zegarków kieszonkowych,

jako też regulatorów i budzików przy długoletniej gwarancyi, po cenach nadzwyczaj tanich.

Reparacye dobrze i tanio.

Fabryka syropu

we **Wronkach** (Wronke-Posen) poleca i wysyła za zaliczką kolejową w najlepszych gatunkach

syrop kapilarny

do fabrykacyi likierów, karmelków itd.

syrop do jedzenia.

Próbki na życzenie bezpłatnie i ranko.

Służąca

potrzebna zaraz. Zgłaszać należy się do

Miedzińskiej,

Ne Herne.uestrasse 5.ug 1.

Szanownym Rodakom w **Bruchu i okolicy** polecam mój

salon do golenia i strzyżenia włosów.

Dalej zwracam uwagę na mój bogato w najrozmaitsze towary zaopatrzony

skład.

Szczególnie polecam we wielkim wyborze: portmonetki, szelki, laski, papierowe kołnierzyki, półkoszulki i mankiety, guziki do mankiet i półkoszulków. Mam też na składzie **wielki wybór**

fajek i cygarniczek,

oraz **cygar, papierosów i tabaki** do zażywania palenia i żucia, **łańcuszków z włosów i warkoczy,** olejków do włosów i pachnideł wszelkiego rodzaju. Polecam też mydła dla dorosłych i dzieci, szczoteczki do czyszczenia rzeczy, do włosów i zębów, grzebienie, pudełka do schowania palących się cygar, torebki do cygar, przyrząd do wąsów, środki, służące do pozbycia się łupieży i t. d.

Ceny najtańsze! Usługa skora i rzetelna!

Franciszek Janowski,

Bruch, przy ulicy Marienstr. 345.
obok kościoła katolickiego.

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia

Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne,** Neustr. 3

poleca się do farbowania mezkich i żeńskich ubrań wełnianych, pół, wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, firanek chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast i to po cenach możliwie najtańszych.

Obrazy św. Wojciecha

Cena 75 fenygów, z przes. 80 fenygów.

Kupno okolicznościowe!

Na pół darmo sprzedaję, aby moje wielkie zapasy paletotów i ubrań zimowych uprzątnąć.

Polecam po **zadziwiająco i podpadająco tanich cenach:**

Paletoty dawniej po **16** teraz po **9** marek.
Płaszcze dawniej po **24** teraz po **18** marek.
Piękne płaszcze eskimosowe dawniej po **36** teraz po **26** marek.
Piękne ubrania dla panów dawniej po **28** teraz po **20** marek.
Partya ubrań dawniej po **15** teraz po **9** marek.
Partya spodni łydkowych od 2 marek począwszy.

Ubrania dla chłopaków, płaszcze dla chłopców bardzo tanio.

Ubrania dla robotników po cenie zakupna.

Wykonywanie podług miary pięknych ubrań dla mężczyzn

po najtańszych cenach.

Jedyny i najtańszy skład ubrań w miejscu.

S. Kleczewski,

tylko Bahnhofstr. 66. **Herne.** tylko Bahnhofstr. 66.

Poznański bazar — Posener Bazar.

Polacy, którzy z poza Herne przybędą, otrzymają za pokazaniem biletu zwrotnego zwrot kosztów podróży.

Największy wybór, najtańsze ceny ubrań, paletotów i spodni

są w składzie

S. Lewina z Poznania, w Bochum przy ul. Bongardstr. 26.

Do każdego ubrania dodaję darmo kapelusz.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.